
Nasza Przyjaźń

1935 XI - BIULETYN PARAFII ŚW. MIKOŁAJA Listopad 2016 Nr 380

LISTOPAD

MIESIĄC MODLITWY ZA ZMARŁYCH
„Słuszną i zbawienną rzeczą jest modlić się za zmarłych” (2 Mch 12,45)

WYPOMINKI JEDNORAZOWE

Imiona zmarłych poleconych w wy-pominkach jednorazowych są wyczytywane w naszym kościele parafialnym w listopadzie. Zachęcamy do wspólnej modlitwy w ich intencji.

1 listopada	2 listopada
Uroczystość	Dzień Zaduszny
Wszystkich	
Świętych	18⁰⁰ Msza św.
18⁰⁰ procesja	z procesją
19⁰⁰ Msza św.	

Nabożeństwo wspominkowe za zmarłych przez cały listopad podczas Mszy św. wieczornych.

* * *

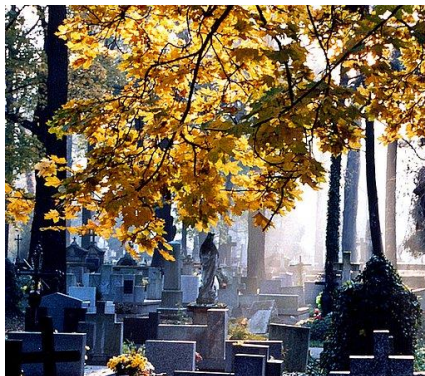
WYPOMINKI ROCZNE

Imiona zmarłych poleconych w wy-pominkach rocznych są wyczytywane w każdą niedzielę przed Mszą św. o godz. 8.00 lub 13.00. Dodatkowo w intencji wypominanych sprawowana jest Msza św. w każdą trzecią niedzielę miesiąca o godz. 19.00. Jest ona poprzedzona nabożeństwem za zmarłych, które rozpoczyna się o godz. 18.30.

ODPUSTY ZA ZMARŁYCH

1.) Wierni, którzy nawiedzą kościół lub kaplicę publiczną 1 lub 2 listopada mogą dostąpić odpustu zupełnego, który może być ofiarowany tylko za zmarłych. Według obowiązujących

przepisów mogą uzyskać ten odpust tylko raz w ciągu dnia. W czasie nawiedzenia świątyni należy odmówić *Ojcze nasz* i *Wierzę* oraz trzeba wypełnić inne warunki, jak spowiedź sakramentalna, Komunia św. i modlitwa według intencji Ojca Świętego.



2.) Wierni, którzy pobożnie nawiedzą cmentarz i przynajmniej w myśli pomodlą się za zmarłych, zyskują odpust, który może być ofiarowany za dusze w czyśćcu cierpiące; odpust ten w dniach 1 do 8 listopada (włącznie) jest zupełny, w inne dni roku tylko częstkowy.

* * *

Przypominamy, że trwa Nadzwyczajny Jubileusz Miłosierdzia. Do 20 listopada istnieje dodatkowa możliwość zyskiwania łaski odpustu zupełnego za siebie lub za zmarłych. Aby przeżyć i uzyskać odpust, wierni mają odbyć krótką pielgrzymkę do Drzwi Świętych na znak głębokiego pragnienia prawdziwego nawrócenia. Ważne jest, aby ten moment był połączony przede wszystkim z Sakramen-

tem Pojednania i uczestnictwem w Mszy św., wyznaniem wiary i modlitwą w intencjach Ojca Świętego oraz refleksją nad miłosierdziem.

W Krakowie bramy miłosierdzia znajdują się w Katedrze na Wawelu, Sanktuarium Miłosierdzia Bożego w Łagiewnikach, Sanktuarium św. Jana Pawła II, Bazylice Mariackiej, Bazylice Krzyża Świętego w Mogile.

* * *

Poniżej zamieszczamy kolejne z cyklu kazań fatimskich ks. Marcina Masłonia, przybliżających nam postać **Sł. Bożej Hanny Chrzanowskiej**, której doczesne szczątki spoczywają w krypcie naszego kościoła od kwietnia br. Kim była? Czym się wyróżniała? Co sprawiło, że tak wiele osób modli się o jej rychłą beatyfikację? Przeczytajmy.

* * *

Miesiąć temu zobaczyliśmy podstawową cechę miłości, jest to cierpliwość. Sł. Boża jako pielęgniarka podchodziła do swoich pacjentów z wielką cierpliwością. Ale również uczyła innych, którzy opiekowali się chorymi, aby taką cierpliwość w sobie wyrabiali. Ta cnota bardzo potrzebna jest w naszym życiu duchowym. Czynić co do nas należy, a owoce pozostawić Bogu. Dziś idziemy dalej w odkrywaniu czym jest prawdziwa miłość.

Janka, jedna z podopiecznych, tak wspomina Hannę Chrzanowską: „Gdy myślę o pani Chrzanowskiej, przypominam sobie przede wszystkim jej uśmiech. Chyba on właśnie uzewnętrzniał charakter tej mądrej i dobrej kobiety. Ona te dwie zalety łączy-

ła najbardziej harmonijnie. Miała rzadką umiejętność brania człowieka takim, jakim on jest. Zazwyczaj lekarz czy pielęgniarka widzą chore ciało, do którego trzeba zastosować taki czy inny lek. Księża widzą chorą duszę i usiłują zastosować do niej takie czy inne ćwiczenia ascetyczne. Pani Chrzanowska widziała zawsze człowieka z ciałem i duszą, takim jakim był. Z babcią bardzo pobożną rozmawiała o nabożeństwach, z moją matką o bieżących sprawach, ze mną o literaturze. Rozumiała każdego. Gdy płakałam nad ulubionym psem, którego trzeba było uspić, nie gorszyła się jak parę osób, nie stwierdziła: Ach, to tylko pies, ale zaraz opowiedziała historię, jak broniła swego pieska przed rakazem. A w tej opowieści było przywiązanie człowieka do zwierzęcia. Uważała zawsze, że chory ma prawo do przyjemności. Cieszyła się szczerze, gdy mnie przyjaciółki zabierały do teatru lub na operę. Wypytywała zawsze o wrażenia z przedstawień. Raz poprosiła mnie o jedną z moich prac, a ponieważ nie była jeszcze gotowa, wysłałam ją w trzech partiach. Gdy wysłałam trzecią część, napisała do mnie kartkę: Dostałam trzecią część, jak III część „Dziadów”. Śmiałam się z tej kartki ogromnie”.

Bardzo ważne w miłości jest pokochać człowieka takim, jakim on jest. Bardzo często popełniamy błąd, że kochamy, ale wymyślone przez nas ideały, których nie ma w rzeczywistości. Żona mówi, gdyby mąż był taki, to poprawił w sobie, tego zaniechał, to by go kochała. Mąż mówi, że gdyby żona była taka, takie cechy posiadała, to by ją kochał. I tak naprawdę, żadne

z nich nie kocha swojego współmałżonka, ale wymyślone przez siebie ideały. Poważny błąd, jaki popełniamy w wielu relacjach. Sł. B. Hanna uczy nas czegoś innego: mamy pokochać człowieka, takim, jaki jest, a później dopiero możemy go zmieniać, ale punktem wyjścia jest całkowita akceptacja bliźniego z jego wszystkimi słabościami i zaletami.

To właśnie podkreśla również dzisiejsza ewangelia. *Temu, kto chce prawować się z tobą i wziąć twoją szatę, odstąp i płaszcz! Zmusza cię kto, żeby iść z nim tysiąc kroków, idź dwa tysiące! Daj temu, kto cię prosi, i nie odwracaj się od tego, kto chce pożyczyć od ciebie.* Czyli przyjmij człowieka jakim on jest. **Miłość prawdziwa polega na tym, że przyjmujemy człowieka rzeczywistego, a nie moje wyobrażenie o nim.** Co zrobić, aby kochać taką miłością?

Po pierwsze trzeba poznać bliźniego. Stąd niezwykle ważna jest rozmowa, a nieraz wysłuchanie drugiego. To co charakteryzuje Sł. B. Hannę Chrzanowską, ale również Kard. Karola Wojtyłę, z którym Hanna współpracowała, to **sluchanie drugiego człowieka**. Gdy odwiedzali chorych bardzo lubili słuchać. Świętość i zrozumienie drugiego człowieka zarówno w życiu Hanny i św. Jana Pawła II wzięła się z tej wielkiej umiejętności słuchania. Nie podchodzili do chorych z gotową receptą na wszystko, że sami wiedzą najlepiej, bo mieli do tego prawo z racji wykształcenia czy pozycji, ale cierpliwie słuchali osobę, którą odwiedzali. To właśnie rozmowa pozwala nam dostrzec, kim jest druga osoba, jakie ma problemy,

czym żyje, pozwala ją poznać. Dopiero gdy poznam czyjąś historię, możemy go zaakceptować, czyli pokochać.



Bardzo często nie znając człowieka, nie tylko go nie akceptujemy, ale szybko wydajemy pochopne sądy, oceny, opinie nieraz bardzo krzywdzące.

I druga rzecz, pokochać człowieka jakim jest to **dawać mu znaki akceptacji**. Jedną z podopiecznych wspomina: „Hanna Chrzanowska zawsze na wiosnę przynosiła mi pęk polnych kwiatów, zerwanych przez nią na niedzielnej wycieczce. Mało tego, cieszyła się, gdy miałam nową sukienkę, tak po kobiecemu oglądała ją, lecz chyba najbardziej ucieszyła się, gdy ją zaprosiłam na wieczorek autorski. Przyszła ubrana na czarno, ze złotą broszką wpiętą w suknię, jakby to był wieczór autorski wielkiego pisarza i w jakiejś reprezentacyjnej sali, chociaż ten mój ubogi wieczorek był dla małej gromadki młodzieży i odbywał się w moim pokoju. A jednak ona potraktowała to z całą powagą i naprawdę cieszyła się, gdy dyskusja była ożywiona. Była duchowo ciągle

młoda, chociaż włosy miała siwe. Jakoś zniewalała do szczerzej rozmowy. Myślę, że każdy chory czuł się kochany przez nią. Do każdego umiała podejść.”

Dostrzec człowieka i jego potrzeby to prawdziwa miłość. Nie potrzeba czynienia wielkich rzeczy wystarczy bukiet polnych kwiatów, dobre słowo, uścisk, uśmiech akceptacji. Hanna Chrzanowska nie tylko sama umiała dostrzec potrzeby człowieka, ale też potrafiła tę zdolność przekazać innym, a wśród nich był nawet kard. Karol Wojtyła. Siostra Genowefa ze Zgromadzenia Sióstr Franciszkanek Rodziny Maryi wspomina, że Arcybiskup krakowski lubił odwiedzać turnusy wypoczynkowe organizowane dla chorych przez Hannę Chrzanowską. Podczas jednego z takich spotkań podopieczna, która chorowała na SM i była niemal całkiem sparaliżowana, z wielkim trudem znalazła tyle siły, aby unieść się i ucałować podaną przez kardynała rękę. I wspomina Irena Kowalczyk, dzięki delikatnej sugestii pani Chrzanowskiej, kard. Wojtyła nauczył się w mig odgadywać, kto z unieruchomionych ma sparaliżowane ręce. Wtedy kardynał nie peszył chorego podawaniem ręki przy powitaniu, tylko kładł swoje ręce na rękach chorego albo przytulał do siebie. Zobaczyć człowieka jakim jest i przytulić do siebie.

Odkryta dziś prawda o miłości, że prawdziwie kochać to zaakceptować

człowieka jakim on jest, jest bardzo ważna nie tylko w relacji do chorego, ale w każdej relacji międzyludzkiej. Poznawajmy więc naszych najbliższych przez szczerze rozmowy i spełniamy drobne formy akceptacji drugiego. Tego bardzo potrzebuje współczesny, zagoniony świat, tego potrzebuje każdy z nas. Bądźmy świadkami miłości.

* * *

PORADNIA BIOETYCZNA

Przy Uniwersytecie Papieskim w Krakowie przy ul. Bernardyńskiej 3 powstała Poradnia Bioetyczna. Można w niej bezpłatnie uzyskać pomoc w rozwiązaniu trudnego dylematu moralnego w zakresie bioetyki, jak np. leczenia niepłodności, in vitro, naprotechnologii, antykoncepcji, naturalnych metod rozpoznawania płodności, ciąży pozamacicznej, niepomyślnej diagnozy prenatalnej, przeszczepów, etyki lekarskiej oraz opieki nad chorymi i umierającymi. Więcej informacji na stronie internetowej: www.poradniabioetyczna.pl.

* * *

KLUB SENIORA

Opiekun *Klubu Seniora*, ks. Prałat Antoni Sołtysik serdecznie zaprasza na kolejne spotkanie zatytułowane: „Okazując miłosierdzie zmarłym, sami dostąpimy miłosierdzia...”. Spotkanie **odbędzie się w czwartek 10 listopada o godzinie 16.00** w sali kolumnowej na wikarówce.

Parafia św. Mikołaja w Krakowie, ul. Kopernika 9, tel. 12/431-22-77

PeKaO S.A.III O/Kraków: 58-1240-2294-1111-0000-3723-4113

<http://www.parafiamikolaj-krakow.pl/>